GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

17. MARCA 1918.

NR. 64. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Początek „samostanowienia".

Baron von Rahden-Maihof jest przewodniczącym „rady kurlandzkiej" i jako taki wystosował do cesarza Wilhelma telegram hołdowniczy, na który cesarz odpowiedział: „Serce moje jest głęboko wzruszone i przepełnione wdzięcznością dla Pana Boga, że pozwolił Mi uratować krew, kulturę niemiecką od zagłady. Niech Bóg błogosławi wasz kraj, któremu piętno nadała niemiecka wierność, niemiecka odwaga i niemiecka wytrwałość".

W dwa dni potem przyjmował kanclerz dr. Hertling deputacyę tejże kurlandzkiej rady krajowej, która zaofiarowała cesarzowi Wilhelmowi kołpak wielkiego księstwa kurlandzkiego. Jak doniosło Biuro Wolffa, odpowiedź kanclerza na tę ofertę brzmiała zachęcająco. Wprawdzie decyzya ostateczna co do przyjęcia kołpaka ma być podana radzie do wiadomości dopiero „po wysłuchaniu kół, powołanych do współdziałania", lecz „jego cesarska mość — zapewnił kanclerz — z żywą radością i zadowoleniem widzi, że życzenia Rady krajowej zwracają się w kierunku ściślejszego połączenia księstwa z państwem niemieckiem" i dodał, że „spełnieniu tego życzenia nic nie stoi na zawadzie".

Nic — chyba tylko wola większości parlamentu niemieckiego, która to większość jest stanowczo przeciwną anektowaniu Kurlandyi w formie unii personalnej z Prusami. Poseł Erzberger, przywódzca centrum wypowiedział się już przeciw temu otwarcie, zaś o opinię socyalistów nawet pytać nie trzeba, gdyż jeszcze przed miesiącami oświadczył wyraźnie „Vorwaerts", organ socyalistów rządowych, scheidemannowskich, że nie należy bić się ani chwili dłużej o to, aby Hohenzollernowie otrzymali mitrę nadbałtycką.

Sytuacyę trzeba jednak oceniać trzeźwo. Większość parlamentarna jest dalej za pokojem bez aneksyj i bez odszkodowań; powtarza tę formułkę, za którą jak struś schowała głowę bezsilność niemieckiej „demokracyi" aż do Szeidemanna włącznie, lecz tymczasem wojska niemieckie pomaszerowały na wschód aż prawie pod Petersburg i na południowy wschód aż po Odessę,

—

A dzienniki wszechniemieckie akompaniują zgodną orkiestrą, przedstawiając, że Niemcy nie popełniają bynajmniej aneksyj, lecz tylko wykonują wolę ludności, która chce stanowić sama o swym losie.

Idzie nietylko o Kurlandyę, o jedną z trzech gubernij nadbałtyckich dawnego caratu. „Taegliche Rundschau" przypomina, iż 22 marca zbierze się w Rydze „sejm inflancki", d. 23 tegoż miesiąca w Rewlu sejm estoński i proroczym duchem wiedziona wróży, iż „według wszelkich oczekiwań, postanowienie rady krajowej kurlandzkiej znajdzie tam potwierdzenie i rozszerzenie". Tak więc jest wszelka nadzieja, że albo Kurlandya wejdzie w nową a świetną fazę historycznego rozwoju przez złączenie się z niebywałe samodzielnemi państwami Inflant i Estonii, albo też do Berlina pójdzie oferta dwóch nowych koron, czy mitr, ofiarowanych przez ludy, które oswobodziły się świeżo z pod caratu,

Prawdziwa szkoda, że skład owej rady kurlandzkiej, oraz sejmów Inflant i Estonii nie jest znany szerszemu ogółowi. Możnaby go bowiem zestawić ze statystyką ludności tych ziem, w szczególności możnaby dociec, jak reperezentowani są w tych ciałach Łotysze, ludność rdzenna, która według szczytnej zasady „pokoju porozumienia" ma prawo do stanowienia o swym losie. Niedawno jeszcze zamieścił „Vorwaerts" dokładną, przez znawcę stosunków zestawioną tabelę, z której wynikało, że w Kurlandyi i południowych Inflantach jest 94,5 procent Łotyszy, Niemców 2,2 procent, Polaków 0,2 procent, Litwinów 1 procent, Rosyan 0,8 procent, podczas gdy reszta przypada na żydów i na ułamki różnych narodowości. Odciągnąwszy Estończyków otrzyma się na te ziemie, w okręgach wiejskich, okrągło 95 procent Łotyszów. Co zaś do miast, to z 26 położonych nad południowym Bałtykiem tworzą Łotysze większość absolutną w 17, w 3 stanowią większość żydzi, zaś w 6 mają Łotysze większość względną. Niemcy mają w 5 miastach poniżej 5 procent ludności, w 9 zaś 10 do 15, podczas gdy tylko w 3 stanowią 15 do 20 procent. Na całej tej przestrzeni nie ma miasta, w którem Niemcy mieliby powyżej 20 procent. Wogóle Niemców było na tych przestrzeniach wszystkiego razem 120312 według ostatniego spisu ludności, poza 15.000 żydów, mówiących żargonem. Z tego po wsiach jest zaledwie 24.212, między blisko dwu milionami ludności nieniemieckiej. Jest to, jak widzimy, kraj z piętnem niemieckiem bardzo wyrazistem.

Na cyfrach jednak „Vorwaerts" nie poprzestał, ale sięgnął do dat o rozwoju kulturalnym ludności łotyskiej, aby oprzeć jej prawa do samostanowienia na szerszej i trwalszej podstawie.

Informator jego twierdzi, że między Łotyszami nie ma wogóle analfabetów. Cyfra ich w miastach, bardzo nikła, odnosi się do Rosyan i żydów. W r. 1910 Łotysze posiadali 98 szkół średnich, z 22.600 uczniami, czyli jedna szkoła wypada na 26.000 mieszkańców — stosunek taki sam jak w Norwegii, podczas gdy w Niemczech jedna szkoła średnia wypada na 54.000 mieszkańców, w Austro-Węgrzech jedna na 63.700, nawet w Belgii jedna na 41.000, zaś w Bułgaryi na 161.000. W r. 1913 kształciło się w uniwersytetach rosyjskich 1850 studentów łotyskich, zaś setki ich uczęszczały na uniwersytety niemieckie, francuskie i szwajcarskie. Ogółem cyfra ich przenosiła 2000, podczas gdy Szwecya ma na uniwersytetach ledwie 1200 słuchaczy, Dania 1400, Norwegia taką samą liczbę, Bułgarya 800, zaś w stosunku do ogółu ludności procent studentów uniwersytetu jest wśród Łotyszów większy, niż we Francyi i we Włoszech.

Co do prasy, to w języku łotewskim wychodziło w r. 1913 okrągło 50 pism peryodycznych, z których 27 było politechnicznych. W samej Rydze wychodziło w tymże roku dziesięć pism codziennych w języku łotewskim. Kooperatywa, ten ważny miernik kultury, jest między Łotyszami rozwiniętą szeroko. W Kurlandyi i na Inflantach było przed wojną 140 towarzystw rolniczych, 20 bartniczych, 2 ogrodnicze, 100 towarzystw współdzielczych, dwie szkoły rolnicze i kilkanaście stacyj doświadczalnych. W dwudziestu kursach rolniczych, urządzonych w r. 1913, uczestniczyło 2000 słuchaczy. Trzysta stowarzyszeń ubezpieczonych w różnych celach i 60 konsumów z tych 18 w samej Rydze, stanowią związek krajowy. A dodać trzeba, że wszystko, co na polu cywilizacyi i kultury Łotysze osiągnęli, jest ich inicyatywą prywatną, rząd rosyjski bowiem przeciwdziałał temu ruchowi ze wszystkich sił a jak się „Vorwaerts" na zakończenie wyraża, „niemieckie klasy posiadające, z obawy przed konkurencyą rozwijającego się ludu łotyskiego czyniły wszystko, aby powstrzymać jego postęp".

Nie znamy, trzeba powtórzyć, składu Rady kurlandzkiej oficyalnie, gdyż nie został ogłoszony. Ale z prywatnych doniesień wynika, że wchodzi do niej okrągło 95 procent Niemców, czyli tyle, ile wynosi odsetek ludności... łotyskiej. W ten sposób oferta rady, złożona w Berlinie, nabiera właściwego charakteru. Lud rdzenny stanowi sam o swym losie.

Rzeczy polskie.

O kresy chełmskie.

W Lublinie powstała, jak wiadomo, „Straż kresów", która ma w programie obronę polskości na Chełmszczyźnie. Sposób jej działania określa „Ziemia lubelska", jak następuje:

> Powstająca „Straż kresów" ma przed sobą bardzo zaszczytne, piękne, lecz i nie zbyt łatwe zadanie. Nie zbraknie jej pola do pracy, środków ku temu i chętnych oraczy, a wszelkie ewentualne przeszkody dadzą się przezwyciężyć. Więc wyniki działalności „Straży" wprost zależne będą od energii, pomysłowości i talentu organizacyjnego przedewszystkiem jej przywódców, a następnie od sprawności dalszych rozgałęzień i organów wykonawczych tej instytucyi. Naród zwraca już ku niej swe oczy i oczekuje męzkiej, wytrwałej, głęboko obmyślanej i owocnej dla kresów pracy. Każdy, w kim bije polskie serce, niech spiesznie zapisuje się w poczet członków „Straży", a datków i ofiarnej pracy niech nikt jej nie skąpi.
>
> Wysyłajmy jak najwięcej dzielnych nauczycieli, księży, lekarzy, aptekarzy i prawników na te kresy. Niechaj osiadają tam jak najliczniej polscy kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy, rolnicy i oficyaliści, a każdy z nich, wypełniając sumiennie swoje fachowe obowiązki, niechaj jednocześnie będzie społecznym i narodowym działaczem.

Oby usiłowania te wcieliły się w czyn jak najrychlej. Społeczeństwo winno je poprzeć ze wszystkich sił, a to nietylko Królestwo, ale Galicya. Fundusze, zbierane z okazyi manifestacyj brzeskich, powinny w pewnej części przynajmniej znaleźć się w kasie „Straży", jako instytucyi samoobrony narodowej.

Chora wyobraźnia.

Leszczyński „Kraj" omawia pokój Niemiec z Rosyą. „Jest pokój — niema pokoju — zauważa — niema pokoju przedewszystkiem dla nas, Polaków, bo czeka nas trud, praca i zwycięstwo". A dalej pisze:

> Nasze zwycięstwo zapewniają następnie popełnione w dniu 8 marca 1918 r. błędy. Miast szerokiej polityki przewidującej, miast programu światowego, państwa centralne przy zawieraniu pokoju z Rosyą za miarę swych dążeń przyjęły ciasny program, oparty na potrzebie, czy wymogach chwili. Miast szerokiego gestu, zyskującego im poklask całego postępowego świata, bo dokumentującego zrozumienie ducha czasu, zadowoliły się państwa centralne ciasnym programem „zabezpieczenia" się od wschodu i stworzeniem pasu ochronnego. Lecz tym pasem ochronnym t y l k o w c h o r e j w y o b r a ź n i w s z e c h n i e m c ó w stać się mogą państwa i państewka planowane. W rzeczywistości pasem tym staiby się fakt bezwzględnego uznania zasad demokratycznych. Zasad, które pomiędzy innemi, jak narodowi naszemu 25-milionowemu, dałyby możność pokojowego i odpowiedniego rozwoju.
>
> Te błędy więc — nie wszystkie tu wyliczamy — utrwalają w nas wiarę o ostatecznem zwycięstwie naszem. Uprawniają one następnie o nadziei, że czynniki powołane w państwach centralnych, rychło się na błędach tych poznawszy, zawrócą z drogi fałszywej, drogi krótkowidztwa i politycznego sobkostwa, oraz z drogi ciasnych pojęć wszechniemiecko-aneksyonistycznych.

„Kraj" stwierdza wprawdzie, że teraz tryumfuje kierunek aneksyonistyczny, lecz pociesza się nadzieją, że to nie potrwa długo. Wywody „Kraju" charakterystyczne są wszakże dzisiaj, zwłaszcza po ofercie „korony kurlandzkiej". Nikt nie wierzy w trwałość stosunków „wschodniego Bałkanu".

W stolicy bolszewizmu.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Sztokholm, 8 marca.

(Jak długo? — Czerwona gwardya. — Jak bolszewicy zdobywają pieniądze? — Kontrybucya na milionerów. — Głód. — W łachmanach. — Do naga. — Ile otrzymuje oficer? — Oczekiwanie).

Dziennik tutejszy „Svenska Dagbladet" miał sposobność zamieszczać niezwykle ciekawe informacye z Petersburga. Mianowicie, pewien wybitny przemysłowiec szwedzki wrócił właśnie ze stolicy bolszewizmu, gdzie bawił za interesami i udzielił współpracownikowi tego pisma szeregu szczegółów faktycznych, jakie sam zaobserwował.

Ogólne wrażenie — mówił — jest to, że rząd bolszewicki niezbyt długo potrafi się utrzymać przy władzy. Zabraknie mu środków. W dniu, w którym zabraknie mu pieniędzy na opłacanie czerwonej gwardyi, skończy się też i jego panowanie. Czerwoni gwardziści bowiem nie mają innych dążeń, jak tylko otrzymywanie sutego żołdu. Mowa o ideale i „zapale do rewolucyi" — to bańki mydlane, które znikają, gdy niema materyalnego podłoża.

Dotychczas udawało się im radzić sobie rozmaitymi sposobami. Jednym z nich to konfiskowanie i rekwirowanie wszystkiego, do czego się tylko dorwać udało, jak np. kasy bankowe, depozyta itp. Gdy znajdujące się w nich banknoty nie wystarczały, zaczęto wyciskać gotówkę za pomocą znęcania się i nakładania kar na obywateli, dyrektorzy bowiem instytucyi finansowych pochowali w swoim czasie złoto. Dziś bolszewicy nie posiadają złota, co znacznie utrudnia ich położenie. Ci, którzy mają pieniądze w banku, mogą otrzymać z nich 150 rb. tygodniowo, lecz dopiero po daniu komisarzom od 15—25% od całości za okazaną uprzejmość. Jak długo kwota ta może na życie wytarczyć, już z tego wnosić można, że zwykłe śniadanie w restauracyi kosztuje 40 rb., obiad zaś 60 rubli.

Zdobywanie środków materyalnych odbywa się w sposób równie brutalny, jak iście rosyjski w swej oryginalności. Oto przykład: 30 bogatych kupców, właścicieli bazaru, który zajmował niemal całą dzielnicę, skazano na zapłacenie kary w wysokości 900.000 (!) rubli za to, że rzekomo nie dbali o czystość przed domami. Lecz mało tego, tych 30 milionerów zmuszono do usuwania śniegu i czyszczenia ulic w innej dzielnicy miasta. Po długich pertraktacyach zostali od roboty tej zwolnieni po zapłaceniu jeszcze 450.000 rubli — dosyć pokaźna to suma pomimo niskiej wartości pieniędzy.

Drugim kłopotem rządu jest brak żywności, który przyjmuje obecnie wprost zastraszające rozmiary. Cztery czy pięć dni ostatnich nie było chleba wcale, nawet w pierwszorzędnych restauracyach. Ale chleb był jeszcze — i zaczęło się teraz wystawanie w długich ogonkach przed piekarniami. Ci, którzy przyszli o północy, otrzymali swoją cząstkę na drugi dzień popołudniu, o ile przytem mieli szczęście. By otrzymać nafty, trzeba wystać w ogonku całych dwa dni, naturalnie odbywa się to systemem zmiany „wystających". Że zaś niektórzy mieszkańcy, nie dowierzając swej służbie, często „czerwonej", zmuszeni są sami prowadzić gospodarstwo, więc panie z wyższego towarzystwa stoją nieraz w ogonkach.

Nikt się wprost nie waży ubierać przyzwoicie. Rzadko się też spotykało mężczyzn z krochmalonym kołnierzykiem na szyi, takie bowiem ekstrawagancye uważane są za zbyt ryzykowne.

X. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Cechy charakterystyczne Polaków w pojęciu Fryderyka Drugiego.

Nie wiemy, jakie stosunki łączyły Fryderyka z Polakami, przebywającymi w Berlinie w pierwszych kilkunastu latach jego życia. Zdaje się jednak, że pierwszy raz miał Fryderyk sposobność poznać większe grono Polaków dopiero w 1728 jako 16-letni młodzieniec, gdy August II. zaprosił Fryderyka Wilhelma I. ze synem na karnawał do Drezna. Bawili wówczas na dworze saskim podskarbi nadworny Moszyński, Piotr Dunin starosta zatorski, Michał Bieliński i brat jego Franciszek naprzód chełmiński wojewoda, potem marszałek koronny, Jan Lipski podkanclerz, Antoni Dembowski referendarz koronny, miecznik ks. Lubomirski, Stanisław Poniatowski, bracia Czartoryscy, Hozjusz, bp. Kamieniecki (Bartoszewicz, Znakomici mężowie 293).

Ale jakie ci Polacy na Fryderyku wywarli wrażenie, źródła milczą. Karnawał był nadzwyczaj ożywiony, codzień odbywały się nowe uroczystości i zabawy; Fryderyk otrzymał wówczas od Augusta order Orła Białego z gwiazdą i brylantami (Preuss. Fr. d. Gr. Jugend, 45). Podczas jednej z takich zabaw pito z puhara, na którym widniał biały i czarny orzeł łączący się skrzydłami z napisem dokoła:

> Hier sieht man weiss und schwarz freundbrüderlich vereint,
> Es lebe, wer es treu, mit beiden Adlern meint (Hasche I. Chr. Diplomatische Geschichte Dresdens IV, 98—100).

Tam po raz pierwszy w życiu Fryderyk pokochał kobietę, a pierwsza ta miłość Fryderyka dotyczyła osoby, która pochodziła z Polski i nosiła polskie nazwisko. Czy może ona oddziałała na późniejsze stanowisko Fryderyka do Polski? Fryderyk tak się nią podczas swego miesięcznego pobytu w Dreźnie zajął, że po rozstaniu się z nią i po powrocie do domu wedle słów własnego ojca z tęsknoty „wychudł jak cień i nic nie jadł". (Fr. W. I. Briefe an d. Fürsten von Dessau, 391 Acta Borussica), a siostra jego, margrabina bayreutska, widziała go przez miesiąc cały w czarnej melancholii. (Memoires, wyd. tubingskie I. 81), polepszenie zaś wtedy dopiero nastąpiło, gdy August II. zapowiedział przyjazd swój z dworem do Berlina. Wtedy w maju pod wpływem tej osoby przyszedł Fryderyk znów do siebie. (Memoires de Frederique, 120). Wiemy dokładnie, kim była ta kobieta, którą Fryderyk w liście do Woltera jeszcze w dziesięć lat później pełen zachwytu określa jako inspiratorkę miłości i poezyi — le petit miracle de la nature, avec toutes les graces possibles — a która swojem zachowaniem się nieustannem była źródłem dla ówczesnej cronique scandaleuse. Główną jej cnotą była szczerość, którą nazywa się zwykle bezwstydem. Jeździła na koniu w męskiem ubraniu czerwonego koloru jak Tatar, nie gardziła żadnym trunkiem, paliła fajkę nawet w licznych towarzystwach, w jasny dzień w nocnem odzieniu ze swojej gospody biegła do króla i przy otwartych oknach oddawała się zabawom wcale niebudującym. To wprawdzie pisał o niej autor artykułu „Neue Maitresse" w Büschinga Magazynie z r. 1768, ale co do jej rodzaju i obyczajów wszyscy współcześni i późniejsi historycy są zgodni: i margrabina bayreutska i pieczeniarz europejskich dworów baron Pöllnitz i Haxthauesen i Loen i Veese i Krauske, a z Polaków Lipiński, Wójcicki, Dzierzkowski. Idealizuje ją jedynie (a widocznie niesłusznie) Bartoszewicz (Julian), bez porównania jeszcze więcej, niż Rasalba Carriera na swoim portrecie w galeryi drezdeńskiej. Przypuściwszy wbrew licznym wersyom, że nie zachodziły kazirodcze stosunki między nią a ojcem, ani też braćmi przyrodnimi, których był legion, ani też, że ojcem jej dziecka nie był Fryderyk, lecz Cetner, zawsze jeszcze dość ustaloną miała opinię, jeżeli w rok po powrocie z Berlina, gdy wydała w Warszawie „in applausum natalitiorum J. K. M. bal w pałacu swoim, któremu „aderat król Jegomość cum magnatibus et ministris", książę prymas i inni biskupi łubo proszeni, nie zjawili się. Ale hr. Anna Orzelska, o której stosunku do Fryderyka dotąd po stronie polskiej było cicho, córka Augusta II i Francuzki Henryki Renard (późniejszej żony właściciela gospody w Warszawie Du Vala) nie miała nietylko krwi polskiej w żyłach, ale ani nawet poczucia polskiego, aby sprawą Polski się interesować. Nie mogła więc pozyskać Fryderyka dla jej sprawy. Do nazwiska swego polskiego, które w pamiętnikach i kronikach niemieckich w tej kombinacyi na wstępie wręcz uderza i pobudza do stwierdzenia jej osobistości, doszła w ten sam sposób, jak do pałacu swego po Potockich, stojącego w Warszawie obok Reformatów — skutkiem „szczególnej miłości ojcowskiej". Bez porównania mniej ona miała polskości w sobie, aniżeli (skoro mamy zostać przy Hohenzollernach) idealna kochanka późniejszego Wilhelma I., Eliza Radziwiłłówna, dokoła której postaci wrażliwość ludzi na nieszczęśliwą miłość, jak i cześć dla działalności jej humanitarnej uwiła wieńce poezyi.

Dwór, jaki August II. zabrał ze sobą do Berlina, liczył około 500 głów. Z Polaków wymienia margrabina wprawdzie tylko biskupa Liskiego i Sułkowskiego, a Foerster (autor dzieła trzytomowego Fr. W. I. Potsdam 1834—5) Sapiehę, (który podczas strzelania z łuku w ogrodzie poczdamskim trafił w sedno), ale musiało ich być niemało i w znacznej oni z członkami rodziny Hohenzollernów żyli konfidencyi. W pamiętnikach swoich (wydanie bruświckie, str. 117) wspomina margrabina, że Polacy, których jej przedstawiono, zdziwili się wielce, iż z ust jej posłyszeli „swoje barbarzyńskie nazwiska" i przekonali się, że ich zachowała w pamięci. „Byli oni zachwyceni grzecznościami, jakie im okazywałam i głośno mówili, iż koniecznie powinnam zostać ich królową".

Z innym dworem polskim spotkał się Fryderyk w siedm lat później w Królewcu, posłany w sprawach administracyjnych i gospodarczych przez ojca do Prus Książęcych. Bawił tam właśnie Stanisław Leszczyński ze swoimi zwolennikami. Liczba panów polskich była tak znaczna, i tyle oni mieli ze sobą służby, iż zdawało się Niemcom, że z Królewca zrobiła się Warszawa (Poellnitz Memoire II. 314). Fryderyk nie jest już marzycielem i entuzyastą, jak w pierwszych latach swej młodości, przedzierzga się w estetę, coraz większe objawia zrozumienie dla realnych stron życia, zwłaszcza spraw państwowych, i coraz bystrzejszym staje się obserwatorem. I w tej chwili w pierwszym rzędzie uderza go postać króla Stanisława. Szlachetność i wzniosłość umysłu Leszczyńskiego podbija zupełnie aroganckiego i podziwiającego swój sarkazm młodzieńca. Nie tylko dla niego objawia cześć teraz, lecz szacunek ten zachowuje na całe życie. Wiele lat później, w r. 1752, pisze jeszcze do

Każdej nocy rabuje się i płondruje. Napastnicy mają przytem niemiły zwyczaj rozbierania ofiar swoich niemal do naga. Minister holenderski i sekretarz ambasady duńskiej zmuszeni byli odbyć ten proceder nocnego rozbierania się na ulicy.

Przed kilku dniami wyszło rozporządzenie, na mocy którego wszystkie hotele, z wyjątkiem jednego, zostały przeznaczone na urzędy i domy mieszkalne dla czerwonej gwardyi. Nie jest dziś miło być turystą! — Jeszcze do niedawno odbywały się w teatrach przedstawienia, gdzie czerwoni gwardziści zarezerwowali sobie loże carskie. Następnie teatry zamknięto. Wobec tego, że cenzura film kinowych nie istnieje, wystawia się tam najbardziej wyuzdane obrazy. Żołnierze rosyjscy mają szczególnie baczne oko na piwnice z winami, które się systematycznie płondruje. Czasem Instytut Smolny otrzyma o tem zawiadomienie, pośle oddział czerwonogwardzistów z kulomiotem przeciw plądrującym i tak rozpoczyna się krwawa zabawa. Razu jednego bójka taka trwała przez całych trzy dni. Po skończonej batalii poległych zwozi się do przerębli na rzece i sprawa uważana jest za skończoną.

Do lutego nie oczyszczano ulic wcale. — Śnieg leżał, sięgając wysokości metra i robił wrażenie pagórków do saneczkowania. — Przed ambasadą szwedzką przez siedm tygodni leżały dwa kadłuby zabitych koni, aż się zmiłowała jakaś dbająca o czystość osoba i przykryła je rogożą. Jakie będą tego następstwa na wiosnę, kiedy to wszystko zacznie się rozkładać, łatwo sobie wystawić. Już dziś grasuje tyfus plamisty i inne choroby, a będzie jeszcze gorzej.

Oficerowie, których miesięczna pensya wynosi rb. siedm i pół ($7^1/_2$), podczas gdy żołnierze otrzymują rb. sześćset (600), udają się na południe, by tam wyczekać chwili rozpoczęcia kroków antyrewolucyjnych. Pozostali w mieście zarabiają na utrzymanie sprzątaniem śniegu, zamiataniem ulic, sprzedawaniem gazet na ulicy itp. pracą. Groźby pod adresem bolszewików dają się słyszeć nie tylko ze strony bogatych, lecz też i biednych mieszkańców miasta; oprócz tego stworzyli sobie bolszewicy nieprzejednanego wroga w cerkwi prawosławnej. Lenin i Trocki figurują na oficyalnej liście wyklętych, a jakie mogą być tego następstwa w fanatycznie religijnym chłopie rosyjskim, nie trudno się domyśleć. W wielu miejscach budzi się tęsknota za carem, któryby mógł przywrócić względny porządek w prześladowanym i wycieńczonym narodzie. Inni znowu z upragnieniem wyglądają przybycia Niemców, którzy zaprowadzą ład, gdy wszystko zostało zrujnowane przez niezaradność i bezsilność bolszewików. Idzie przedewszystkiem o kolej żelazną, nerw życia kraju, która dziś prawie że nie funkcyonuje. Lokomotywy i wagony nie są naprawiane, lecz tylko przesuwane na boczne tory, by tam do reszty zardzewiały. Na linii Petrograd—Moskwa niema jednej całej szyby w wagonach zwyczajnych. Po trzy osoby siedzą na każdem miejscu, reszta stoi gdzie może.

Taka to jest naga rzeczywistość, która nastapiła po czerwonych snach rewolucyi.

MAŁY FEJLETON.

Którzy płyniemy...

„Panta rei“.

...Już dawno po północy. Głęboka cisza naokół. Szepce tylko zegarek nad łóżkiem, odmierzając monotonnie chwile, zapadające w przeszłość. Pustka i nuda wlecze opuszczone skrzydła w ślepej ciemności. Zmierzch pada na duszę. Czarne marzenia oplątują umęczoną głowę.

Przesmutna noc bezsenna...

— — — — — — — — — —

Naraz, mocą dziwnego kontrastu jawi się pod zawartą powieką wizya upajająca. Uśmiecha się obraz słoneczny, dawno oglądany, piękny jak sen o szczęściu: podróż po błękitnej toni w radosny, słoneczny dzień. Płyniemy przez jezioro Garda do Rivy. Dookoła panorama, jak z bajki. „Z winnic kapie bluszcz i róże“. Roztocz jeziora, to roztopiony, metaliczny lazur, grający w przejasnem powietrzu całą gamą tęczowych barw. Grzywy odległych fal goreją w słońcu, roziskrzonem złotem. Nad wszystkiem cud wiecznie pogodnego włoskiego nieba.

Milczymy, olśnieni w obliczu boskiego piękna. W tem z dolnego pokładu statku śpiew się rozlega. Kilka Włos ek-rybaczek stanęło przy baryerze i śpiewają pieśni na cześć jeziora. Co chwila wraca melodyjny refren: „O lago, lago“... Witają nas nowe widoki... Na wzgórzach, na tle bujnej zieleni, niby białe gołębie rozsiadły się jaśniejące w słońcu domy o płaskich dachach. Nagle w pośrodku szeroko rozlanych wód, z srebrzystego oparu wyrasta iście Boecklinowski obraz: Isola di Garda. Gęstwa drzew — czarne cyprysy — wśród nich biały pałac na wyspie skalistej. A pieśń wielbiąca roztocz cudowną, płynie z nami dalej po modrej toni...

Żal duszy zachwyconej, że zostają za nami te obrazy raju na ziemi. Chciałoby się powrócić, raz jeszcze spojrzeć... Ale statek mknie szybko, spieszy się... Cofają się w dal czarodziejskie widoki... nikną... przepadają... Już nie wrócą...:

— — — — — — — — — —

Donośnie wydzwoniły zegary miejskie drugą po północy. Ostry chłód rzeczywistości zmroził uśmiechnięty kwiat wspomnień. Czar prysł, pierzchła wizya słoneczna. Przesmutna noc bezsenna ciężkiem brzemieniem dalej pierś ugniata. Gorzkie myśli, niby roje czarnych motyli, trzepocą się złowrogo pod czaszką...

...Płyną minuty, godziny, lata — płynie łódź życia. I nie wróci ani jedna chwila młodości, a z nią silne poczucie przyszłości, wiara w dni, co nadejdą, tężyzna ducha, co mierzy siły na zamiary. Zmierzch przed oczyma duszy — otchłań tajemnicza...

Dłuży się noc. Głucha cisza wyciągnęła ręce w bezkresy. Naraz gdzieś w sąsiedztwie boleśnie, z wybuchem przerażenia zapłakało dziecię. Może straszliwy majak życia, co na nie czyha — olbrzymi zbir w czarnej zbroicy, nachylił się nad kolebką błogo uśpionego maleństwa i zajrzał mu w duszę żelaznemi, okrutnemi oczyma...

Rozkołysana myśl w przeszłość ulata... wracają koleje życia minione, jawią się mgliste postacie najbliższych, drogich, ukochanych, co już w wieczność odeszli i przystań znaleźli „na tamtym brzegu“...

Zegary biją kwadranse, godziny... Czas spieszy, spieszy... Płynie wieczna, niewstrzymana fala przemijań i odrodzeń, płynie powoli, ale stale, ale bez przerwy — i cicho, jednostajnie, bez najlżejszego drgnienia niesie nas ku tamtemu brzegowi. Daremnie z tęsknotą oglądamy się za siebie; okrętu naszego nic w biegu nie zatrzyma — ciągle żegluje w dal tajemniczą. Jak na błękitnem jeziorze czarowne widoki, tak znikają w mgłach przeszłości uśmiechnięte obrazy młodych lat...

Świt szary wreszcie zagląda do okien. Z pobliskiego kościoła odzywa się sygnaturka, błogosławione wołanie wiary i nadziei. Uczciwe, pracowite życie dnia powszedniego rzeźko, ochotnie zaczyna głosić się na ulicy...

— — — — — — — — — —

A wieczna, niewstrzymana fala płynie dalej — i miękko, łagodnie, lecz nieodparcie niesie nas ku „tamtemu brzegowi“.

Edmund Zechenter.

KRONIKA.

NIEDZIELA 17 Teodora	Wschód słońca o godz. 5·51 r.
	Zachód „ „ 5·45 w.
	Długość dnia godz. 11 m. 58.

Z miasta.

BRAKI W APROWIZACYI MIASTA. W czasie wczorajszej audyencyi u p. namiestnika członkowie prezydyum miasta między innemi poruszyli najżywotniejszą dla Krakowa sprawę braków w aprowizacyi miasta, w szczególności braku mąki i chleba, oraz zupełnego wyczerpania zapasów ziemniaków.

P. namiestnik oświadczył, że nietylko kraj nasz, ale i państwo przeżywa obecnie jak najkrytyczniejsze chwile pod względem żywnościowym, gdyż zapasy są wszędzie na wyczerpaniu. Wyraził jednak nadzieję otrzymania pomocy z poza kraju.

EKSPOZYTURY WŁADZ KRAJOWYCH W KRAKOWIE. Z magistratu otrzymujemy następujące pismo: Z uwagi na przeniesienie reszty władz krajowych do Lwowa, prezydent Federowicz na wczorajszej audyencyi u p. namiestnika przedstawił prośbę o pozostawienie ekspozytur pewnych urzędów o charakterze gospodarczym w interesie rzeczywistych potrzeb Krakowa i jego najbliższej okolicy. Przekonywującym argumentem zatem są dzisiejsze stosunki komunikacyjne, jak nienależyte funkcyowanie poczty, telegrafu i telefonów, trudności i drożyzna komunikacyi kolejowej.

Dlatego okazuje się konieczna potrzeba pozostawienia w Krakowie ekspozytur, przedewszystkiem tych urzędów, które z tytułu zajmowania się sprawami aprowizacyjnemi mają doniosłe znaczenie dla najszerszych warstw ludności.

Ze względu na konieczność zwrocenia bacznej uwagi na wywóz z kraju do prowincyj zachodnich i Niemiec, byłoby pożądanem stworzyć w Krakowie urząd kontrolny, celem rewizyj linij kolejowych, na zachód wiodących.

P. namiestnik oświadczył, że wzgląd na dobro publiczne zniewala przenieść władze krajowe do stolicy. Sprawę pozostawienia tu ekspozytur weźmie jednak pod rozwagę i uczyni wszystko, co w interesie tak wielkiego miasta, jak Kraków, jest nieodzowne.

ZAOPATRZENIE KRAKOWA W MIĘSO. Miejska komisya aprowizacyjna wybrała niedawno komisyę nadzoru biura, ustanowionego dla rozdziału bydła, a która miała poczynić kroki, zmierzające do powiększenia spędu bydła na targowicę krakowską. Komisya ta wydelegowała na ostatniem posiedzeniu r. m. Dra Ludwika Schneidra, Dra Rafała Landaua i starszego r. magistratu Dra Zawadzkiego do galic. Zakładu obrotu bydłem, celem przedstawienia rozpaczliwego położenia, w jakiem się miasto z powodu braku bydła znalazło. Delegacya wykazała, że na krakowską targowicę przybywa zaledwie tylko minimalna część normalnego zapotrzebowania bydła i żądała wobec tego wydatniejszego przydziału. — Dyrektorowie zakładu wskazali na niezwykłe trudności, na jakie sprawa mięsna natrafia i zarządzili na skutek interwencyi komisyi przydzielenie dla Krakowa większej ilości bydła i oświadczyli, że gdyby i to nie pomogło, nie pozostanie nic innego, jak zarządzenie, podobnie jak dla wojska, rekwizycyi bydła.

NOWA TARYFA OŚWIETLENIA GAZOWEGO I ELEKTRYCZNEGO. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prez. Federowicza posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono podwyższyć płace personalowi robotniczemu elektrowni i gazowni. Wskutek tego, jak niemniej wskutek znacznego podrożenia węgla i innych materyałów, podniesiono cenę prądu dla światła z 1K na 1 K 20 h., a dla motorów z 35 h. na 50 h. za 1 kwg., przyczem zniesiono specyalną taryfę dla klatek schodowych. Również podwyższono czynsz za najem elektromierzy o 50 h., względnie o 1 K miesięcznie, stosownie do różnych ich typów. Podwyższenie cen obowiązuje od kwietnia b. r., tak, że rachunki za kwiecień, licząc od ostatniego odczytu w marcu, będą wystawione już po podwyższonej cenie.

Ceny gazu zostają na razie nie podwyższone.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI KONSECYJNEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya wydała swoją opinię w sprawie 30 podań o nadanie różnych koncesyj, jak na księgarnie, wypożyczalnie książek, zakładanie urządzeń elektrycznych, prowadzenie zakładów techniczno-dentystycznych, tandeciarstwo, antykwarnie, dorożkarstwo i. t. p.

W RECENZYI „ŚLUBÓW DĘBNICKICH“ wypuszczone zostało nazwisko p. Anieli Kolmanowej, której za wyborną grę Antoniowej, ciotki Anki, szczególne należy się uznanie.

PROMOCYA. P. Jan Gebethner, rodem z Warszawy, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a p. Maciej Węda z Czczemina w pow. mieleckim, stopień doktora wszechnauk lekarskich.

ZWIEDZANIE INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH przez słuchaczy kursu pracy społecznej. Dziś, w niedzielę, o godz. 3 po południu zwiedzą słuchacze I kursu instrukcyjnego pracy społecznej w stowarzyszeniach biura zarządu głównego T. S. L., Ligi pomocy przemysł. i I-go Koła T. S. L. Punkt zborny o godzinie 3 po południu pod Uniwersytetem Jagiellońskim.

CZYSZCZENIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego donosi: Od 18 marca do 2 kwietnia w godzinach od 2.30 do 6 po południu wykonanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów miejskich w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku: Dnia 18 marca w części miasta między ulicami Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewską, Karmelicką do Alei Mickiewicza i wzdłuż tejże do ulicy Zwierzynieckiej, tudzież w Dz. XIV, XV (z wyłączeniem ul. Racławickiej) ulicy Zwierzynieckiej i w Dz. XVI. Dnia 20 marca między plantami od ul. Karmelickiej do ul. Krowoderskiej, ul. Krowoderską aż do Alei Słowackiego wzdłuż tejże do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyj, tudzież w Dz. XV po ul. Prądnicką włącznie i w ul. Racławickiej w Dz. XV. Dnia 21 marca między ul. Basztową od ul. Krowoderskiej do ul. Lubicz, ul. Pawią, Szlak, Helclów do Alei Słowackiego na końcu ul. Długiej i ul. Długą do ul. Basztowej, tudzież w pozostałej części Dz. XVII (t. j. ul. Kamienna, Murowana, Towarowa, Będzińska (Zgubiona) i w Dz. XVIII.

Dnia 23 marca w śródmieściu, ograniczonem plantacyami, z wyłączeniem części przepłukanej między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami. Dnia 25 marca we wschodniej części miasta między ul. Andrzeja Potockiego, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich i Rakowiecką, a z drugiej strony od ul. Andrzeja Potockiego wzdłuż ul. Wielopole, tudzież w dzielnicy XIX (Grzegórzki) i Dz. XX. Dnia 26 marca w dzielnicy II Wawel, w części dzielnicy III między ul. Zwierzyniecką a Wisłą, w części dzielnicy VI między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską, oraz w całej dzielnicy VII i VIII. Dnia 28 marca w pozostałej części miasta, t. j. w dzielnicach IX Ludwinów, X Zakrzówek, XI Dębniki, XII Półwsie Zwierzynieckie i XIII Zwierzyniec. Dnia 2 kwietnia w Dz. XXII, Podgórze.

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągu w poszczególnych, wyżej podanych, częściach miasta. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych można przez czas płukania w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności za pomocą głównego wentyla, umieszczonego w instalacyi wodociągowej w piwnicy lub suterenie realności.

ODBIÓR ZGUBIONYCH PRZEDMIOTÓW. Magistrat ogłosił listę przedmiotów, znalezionych w miesiącach październiku i listopadzie roku zeszłego i wzywa właścicieli, aby się zgłosili po odbiór tych przedmiotów. Znajdują się wśród nich: zegarki damskie i męskie, pierścionki, papierośnice, portfele, pugilaresy, różne kwoty pieniędzy, torebki damskie, laski, parasole i t. p. Po odbiór należy się zgłaszać w godzinach między 12—1 w południe (z wyjątkiem niedziel i świąt) do biura wydziału V b. magistratu — nowa oficyna, II p., Nr drzwi 27.

Z Polski i ze świata.

SPRAWA „GOSPODY ARTYSTYCZNEJ“. Dzienniki warszawskie donoszą: Śledztwo w sprawie „Gospody artystycznej“, zamkniętej pod zarzutem uprawiania w nocy niedozwolonej gry hazardowej, rezultatem której było kilka samobójstw niefortunnych graczów — prowadzone jest dalej przez sędziego XII okręgu Łabęckiego. Kaucye, złożone przez b. dyrektorów Gospody, artystów teatru Letniego, Knapczyńskiego i Pawłowskiego, oraz b. artystę kabaretowego, J. Smotryckiego, uznano za niedostateczne i do czasu dopełnienia ich do 10.000 marek przez pierwszego i do 15.000 marek przez dwu drugich, polecono wszystkich trzech osadzić w areszcie. W mieszkaniach aresztowanych dokonano rewizyj, poczem mieszkania opieczętowano. Położono też areszt na 13.000 marek, złożonych w jednym z banków na rachunku bieżącym przez Pawłowskiego, oraz zbadano w skarbcu tego banku kasetkę Pawłowskiego.

SPORTY. W „Głosie“ warszawskim czytamy: Niktby nie przypuszczał nawet, ażeby w Warszawie, która przed wojną niezbyt gorąco zajmowała się sportem, dzięki niej właśnie rozwinęło się tak raptownie zamiłowanie do niego. Do najpiękniejszego rozkwitu doszedł obecnie sport pieszy. Piękne Warszawianki i wykwintni Warszawiacy, którzy przedtem rzadko kiedy odbywali dalsze piesze wycieczki, obecnie bez skrzywienia się nawet wędrują z pod rogatek mokotowskich na Powązki i na odwrót, narzekając tylko na darcie się obuwia. Przyczyniła się do tego minimalna ilość dorożek, pobierających bajońskie opłaty za kurs, oraz wagonów tramwajowych, stale i tak przepełnionych publicznością. Do wyrobienia siły w nogach przyczyniają się również znakomicie i ogonki, w których wystawać potrzeba godzinami całemi.

Sport koński, w braku żywych wyścigowców, nasi sportsmeni zastąpili przez grę w chemin de fer i koniki na zielonem polu, przyczem i stawki i przegrane bywają niemniejsze, niż w totalizatora. Bardzo, a może nawet najbardziej rozpowszechnionym sportem jest rozwiązywanie szarad i zagadek, przyczem najgłówniejszym ich tematem jest zagadnienie: skąd wziąć pieniędzy na utrzymanie, jak załatać dziury w budżecie, jak związać koniec z końcem. Nad szaradami temi biedzi się znaczna większość mieszkańców Warszawy. Mniejszość ich ma znów inne zagadki, a mianowicie: jak ciągnąć pasek, do jakiej wysokości, ażeby możliwie najwięcej zarobić, jakąby znów wynaleźć kombinacyę, ażeby bliźnich obłupić ze skóry.

Niedługo wszyscy uprawiać zaczniemy sport Kneipa chodzenia boso, gdyż kupno butów staje się niedościgłem dla wielu marzeniem. Sport Succi'ego uprawiamy również od dawna, dzięki naszym władzom aprowizacyjnym. Nakoniec nasze zamiłowanie do sportu wiele osób zaświadcza sportową odzieżą, choć niedługo wszyscy zaczniemy uprawiać sport chodzenia bez odzieży. O sporcie jałowych dysput i gadanin niema już co mówić. Uprawiamy go już od dawna wszyscy. Jednem słowem Warszawa jest jednem z najbardziej sportowych miast w świecie“.

Przemieńmy tylko Warszawiaków na Krakowiaków, a zapomnimy, że mowa jest o stosunkach w stolicyi Polski. Wszak to samo mamy tu u siebie.

STATYSTYKA SZKÓŁ W POZNANIU. Ważną i aktualną sprawę podniósł w tych dniach „Dziennik Poznański“, mianowicie uderzająco słaby udział Polaków w frekwencyi szkolnej. Przyczyny tego, obok względów ekonomicznych, dopatruje się organ wielkopolski w braku należytego uswiadomienia wśród rodziców polskich co do znaczenia szkół i poszczególnych typów. Tem się też tłumaczy, że i w poznańskich szkołach średnich liczba uczniów Polaków nie odpowiada stosunkom narodowościowym miasta.

W Poznaniu istnieją obecnie cztery szkoły średnie, o jednakowym programie ustalonym. Roczna opłata w szkołach wynosi 80 marek dla miejscowych uczniów, a 110 marek dla zamiejscowych. Pierwsza szkoła średnia, przeznaczona wyłącznie dla chłopców, liczy 23 oddziały, a 26 nauczycieli. Między 1012 uczniami było 525 katolików, 418 ewangelików i 69 żydów. Druga (wyłącznie dla dziewcząt) liczy 17 oddziałów z 22 siłami nauczycielskiemi. Z pośród 778 uczenic przypada tu na katoliczki 351, na ewangeliczki 345, a na żydówki 82. Trzecia szkoła mieszana liczy 16 oddziałów chłopców, 11 oddziałów dziewcząt i 5 dla chłopców i dziewcząt. Personal nauczycielski składa się z 30 nauczycieli i 7 nauczycielek. Z ogólnej liczby 1465 dzieci jest tutaj 711 katolickiego, 737 ewangelickiego, a 17 żydowskiego wyznania. Czwarta szkoła średnia ma 12 oddziałów dla chłopców, 9 dla dziewcząt, a 5 dla dzieci obojej płci. Przy szkole tej ustanowionych jest 22 nauczycieli i 8 nauczycielek. Z pośród 1077 dzieci przypada na katolików tylko 345, na ewangelików 728, a na żydów 4. Zatem na 4.332 dzieci we wszystkich szkołach średnich Poznania przypada 1932 dzieci katolickich, 2.228 ewangelickich i 172 żydowskich.

Na mocy pewnych danych przyjąć można, że w poznańskich szkołach średnich przypada z pośród 1932 katolickich dzieci na Niemców-katolików 132. Z tego widać, że do poznańskich szkół średnich uczęszcza tylko 1800 uczniów Polaków, obok 2532 niemieckich dzieci. Niekorzystny ten objaw odbija się ujemnie na stosunkach przemysłowych i kupieckich. Braknie dostatecznego przypływu do tych gałęzi zarobkowania młodzieży z lepszem przygotowaniem szkolnem. Wpływać więc należy — kończy „Dziennik Poznański“ na rodziców ze sfer średnich, aby w większej liczbie, niż to się dotychczas działo, do szkół średnich dzieci kierowali.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW CERAMICZNYCH WE LWOWIE. W niedzielę dnia 24 b. m. rozpoczną się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie obrady zjazdu przemysłowców ceramicznych nad doniosłą kwestyą organizacyi tej gałęzi wytwórczości w Galicyi, oraz nad kwestyą ustawowego uregulowania produkcyi ceramicznej. Wydział gal. Związku przemysłu ceramicznego w Krakowie weźmie udział w lwowskim zjeździe. Na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie nadeszło dla zachodnio-galicyjskich producentów cegieł i dachówek zaproszenie do uczestnictwa.

KŁOPOTY LWOWA. Dzienniki lwowskie donoszą, że jeżeli do sześciu dni nie nadejdzie węgiel do Lwowa, to miasto będzie pozbawione nietylko ruchu tramwajowego, co już trwa od tygodnia, lecz także i światła.

Z ŻYWCA donoszą nam: Dnia 11. b. m. odbyło się otwarcie taniej kuchni K. B. K. dla najuboższych sfer miasta i okolicy. W obecności pań, które zobowiązały się kolejno utrzymywać porządek i prowadzić sprzedawanie biletów, dokonał otwarcia i poświęcenia Ks. Preporyt Jan Sałko, zachęcając do czynnej miłości wobec najbiedniejszych. Starostwo przez swego komisarza Dr. Warzyckiego, dało poznać, że zajmie się gorliwie tą sprawą i przyrzekło pomoc pieniężną. Ten krok prawdziwie obywatelski naszej władzy musimy podnieść i szczególnie zaznaczyć.

Lokal dała Rada szkolna okręg. w szkole [illegible]skiej, organizacyą zajął się p. Kępiński z Moszczanicy, który chętnie daje grosz, gdzie trzeba i wraz z żoną czynny jest bardzo w pracy społecznej. P. Bielewicz przez energię i [illegible] przeprowadzenie przyspieszył puszczenie w ruch kuchni, z której ma korzystać około stu osób. Cena obiadu wynosi 1 K., a dla posiadających legitymacyę 60 hal. Jest też kilkanaście miejsc bezpłatnych, utrzymanych przez gminę. Prezesową nowej instytucyi jest pani P[illegible]. Przez stałe, miesięczne opodatkowanie się bogatszych spodziewamy się znaleść fundusze, by miejscowa delegacya K. B. K. rozwinęła się i ulżyła choć trochę nędzy ciężkich czasów.

ZNISZCZENIE W INFLANTACH POLSKICH. Wymienione we wczorajszym artykule „Głosu Narodu“: „Bezczeszczenie grobów“, nazwy zniszczonych miejscowości w Inflantach polskich, w powiatach dźwińskim i rzeżyckim, są wszystkie własnością polskich rodzin ziemiańskich. I tak: Dagda jest własnością hr. Brzostowskich, Ambenmuiża Zyberków, Berzygał br. Manteufflów, Landskrona Karnickich, Kokniecpol bar. Weyssenhoffów, Wyszki i Józefinowo hr. Sielickich Mohlów.

NĘDZA POLAKÓW W MOSKWIE. Przez Sztokholm donoszą z Moskwy o strasznej nędzy, panującej wśród tamtejszych uchodźców polskich. Rząd bolszewicki wstrzymał zapomogi, udzielane dotychczas polskim organizacyom ratunkowym. Jeżeli nie nastąpi rychła pomoc, grozi tysiącom uchodźców śmierć głodowa. W Moskwie utworzył się polski komitet ratunkowy pod nazwą Komitetu finansowego.

TRZY RODZAJE CENY RUBLA W ROSYI. Pewna osoba, przybyła do Sosnowca z Rosyi, opowiada, że w Petersburgu naprzykład dorożkarze oceniają wartość pieniędzy tak: za kurs jazdy w monecie przedrewolucyjnej — 5 rb., w monecie Kiereńskiego — 10 rb., a w monecie bolszewickiej — rubli 15. Ten sam stosunek utrzymuje się w całej Rosyi, co świadczy o niezbyt wielkiem zaufaniu ludności do bolszewików.

Z MIŁOŚCI DO MĘŻA. „Arb. Ztg.“ donosi, że w pewnej chacie chłopskiej w Ramsau, koło

---

[illegible]nego księcia lotaryńskiego do Luneville list z takiem uwielbieniem, że oczom się nie wierzy, iżby piszącym był Fryderyk, a adresatem Polak. Drogiemi nazywa chwile, w których miał przyjemność go widywać, podnosi wielkoduszność i hart jego w nieszczęściu. „Byłem świadkiem tego — pisze — jaki wpływ posiada cnota na serca ludzkie i widziałem serca Polaków, których zgromadziła w Królewcu nie siła, nie nadzieja, lecz miłość ku najlepszemu z królów i najszlachetniejszemu z obywateli, jakich Rzeczpospolita posiada“. Wiec życzy mu uznania wdzięczności od ludzi za dobrodziejstwa świadczone bez różnicy narodowości i podnosząc, że stosuje się rzadko do stylu dyplomatycznego, pisze naiwnie, iż kocha go z całego serca i prosi o przebaczenie za swoje wynurzenia i swój entuzyazm, który jest wyrazem nie wyrachowania, lecz szczerości. (Polit. Korrespond. Fr. D. Gr. IX. 218). Fryderyk lubował się w takich wynurzeniach, które były i wpływem chwilowym jego serca, ale i potrzebą naśladowania ówczesnej mody w podobnych ekspektoracyach i podziwiania siebie w roli człowieka uczuciowego i szlachetnego. Podobnych listów do Leszczyńskiego więcej nie znajdujemy, za to w Correspondance inedite Leszczyńskiego z Fryderykiem (i jego ojcem) powtarza się małostkowe dopominanie się Fryderyka u Leszczyńskiego o [illegible] spuściznę poddanych, przybyłych z Lotaryngii do Prus. Fryderykowi zależało zawsze na tem, aby ani grosz nie pozostał poza krajem, którýby można ściągnąć w ten lub ów sposób. Jak gdzieindziej inni książęta w podobnych razach, tak i tutaj Leszczyński odpowiada, że wierzyciele rzekomi nie posiadali żadnego majątku.

Inaczej zapatrywał się natomiast Fryderyk na Polaków zebranych w Królewcu. Na pozór wprawdzie był — jak X. Langlois, poseł francuski przy królu Stanisławie, donosił do domu — bardzo miły w obejściu, przychylnie dla Polaków usposobiony, grzeczny dla pań i panów polskich, a nawet „ayant du gout pour une de nos demoiselles polonaises“. (Affaires etrangeres — Prusse 1735. Lavisse. Le grand Frideric avant l' avenement, 48), ale co innego pisał o nich do swoich znajomych. Gdy spotkał kilkuset Polaków, jadących „na rumakach z najwspanialszych ras dobranych dumnie i pyszałkowato“ referował o nich: „Byli to najwięksi brudasy na świecie“, a panów i panie polskie nazwał „podłymi małpami, pospolitemi małpkami“. Wyśmiewał się z Adama Tarły, marszałka konfederacyi, że przybył do niego „me faire un salamalec“ i powtarzał, że Polacy, jakich tam spotkał, to z małymi wyjątkami ludzie „crasseux et salopes a faire peur“. (Publikationen t. 72, 114—5). Na tem spostrzeżeniu oparł swój sąd o Polakach i już go nie zmienił.

(Dokończenie nastąpi).

Heinfeldu, wykryła żandarmerya olbrzymi magazyn środków żywności i innych towarów. Było w nim ni mniej, ni więcej tylko: 700 kg. smalcu, dwie skrzynie świec, 1070 kg. najpiękniejszej białej mąki, 30 kg. kawy ziarnistej, 2000 sztuk cygar rozmaitej sorty, prócz papierosów i tytoniu, 16 głów cukru, 20 pięciokilogramowych pudełek cukru, dwie olbrzymie skrzynie z 3000 jaj, nadto: masło, zboże, owoce wszelkiego rodzaju, wódki i t. d. Właścicielka tego magazynu zeznała, że od samego początku wojny gromadziła te zapasy z miłości do męża, aby, gdy wróci z wojny, miał co jeść, pić i palić. Wszystkie dochody z bogatego gospodarstwa i wszystkie pieniądze, jakie posiadała w kasie, obróciła na skupowanie tych zapasów. Nie zdołano jeszcze ustalić, czy jest to wspólniczka jakiegoś pasera, czy obłąkana.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU PARAFIALNEGO opieki nad ubogimi w parafii N. Panny Maryi odbędzie się we czwartek 21 b. m., a nie w poniedziałek, jak poprzednio podano.

Z SALI KONCERTOWEJ. Drugi koncert Egona Petriego odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę.

PIERWSZĄ ATRAKCYĘ ARTYSTYCZNĄ Krakowa stanowi obecna wystawa obrazów „Swórka" (ul. Sienna 2). Wystawione są prace najwybitniejszych polskich artystów z Axentowiczem, Fałatem, Kossakiem, Wyczółkowskim na czele.

Z TOW. NAUK SPOŁECZNYCH. We wtorek dn. 19-go b. m. o g. 4 popoł. odbędzie się w sali Nr. 43 Uniw. Jagieł. (Collegium Novum I. piętro) posiedzenie Tow. Nauk Społecznych. Mówić będą: Dr. O. Halecki na temat: „Rola Katolicyzmu w dziejach Polski"; Ks. O. Urban T. J.: „Stosunek Polskiego Kościoła do chełmskich unitów"; p. W. Mutermilch: „O łączności sprawy polskiej i papieskiej". Goście mile widziani.

WALNE ZGROM. CZŁ. TOW. MUZYCZNEGO w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o g. 5. popoł. w sali Tow. lekarskiego ul. Radziwiłłowska l. 4. Na porządku dziennym, między innemi, wybór wydziału i komisyi kontrolującej. Po Walnem Zgromadzeniu odbędzie się zebranie członków czynnych celem wyboru delegatów do Wydziału na 1 rok.

Nauka, literatura, sztuka.

WACŁAW GRABIAŃSKI. „Piekło" (Szkic z wojny). Kraków. 1917.

Dziesięć szkiców, napisanych z talentem, mieści w sobie ta niewielka broszura p. t. „Piekło", którą wciąż widzimy już to reklamowaną w pismach, już to wystawianą za witrynami księgarń. A przecież, choć jej nie można odmówić talentu, żadną miarą nie można jej polecać — tak samo, jak jakich „Tajemnic neapolitańskiego klasztoru", albo powieści „Sherlocka Holmesa"... Zgorszenie i to wielkie zgorszenie dusz nie na samem tle „szóstego przykazania" wszczepia się w serca. Kto wie, czy nie gorsze jest i niebezpieczniejsze to, co podkopuje wiarę, bez której ani moralność ostać się nie może. A właśnie taką jest ta reklamowana broszura. Zbyt dużo narobiła już ona złego: dlatego trzeba stanowczo nam katolikom, a zwłaszcza duchowieństwu stanąć na straży, by się nie wciskała pod płaszczem aktualności i ciekawości w katolickie progi w czytelnie ludowe.

By mię nikt o przesadę nie posądzał, oświadczam, że to nietylko jest moje najszczersze przekonanie, ale przekonanie wielu wykształconych i bynajmniej nie „uprzedzonych" osób. Że zaś sąd wydaję tak surowy i stanowczy, uważam za obowiązek tak względem autora, jak jeszcze więcej wobec społeczeństwa, zdać z tego szczegółową sprawę.

Sześć szkiców, mianowicie pierwsze dwa („Przed mostem" i „Piekło"), a następnie cztery inne („Pan i pies", „Stajenka Betleemska", „Matka" i „Szpieg") targają li tylko nerwy swoim pesymizmem, jak ów „Jamioł", albo „Janko muzykant" ze „Szkiców węglem". I gdyby wszystkie inne szkice takie były, nie odzywałbym się wcale. Ale są tam cztery opowiadania, jak: „Jedna noc", „Święty Boże", „Przestępca" i „Śmierć", które są zjadliwą i wyrafinowaną ironią, rzuconą w oczy Opatrzności Boskiej. Autor nie umie pogodzić dobroci P. Boga ze złem i cierpieniami ludzkiemi. Zapomina o tem, co sam Bóg zaręcza, że myśli o każdej ptaszynie na ziemi i o każdym włosie na głowie człowieka — a jak to wymownie objaśnia Sienkiewicz w opowiadaniu Sabały, pamięta o każdym robaczku na dnie morza. Zapomina o wolnej woli ludzkiej, która i sobie i drugim może źle robić — ignoruje grzech pierworodny, to źródło wszystkich namiętności i cierpień na tym padole wygnania, kary i próby. Przedewszystkiem zdaje się autor zupełnie nie wiedzieć, że człowiek nie jest stworzony do szczęścia ziemskiego, ale dla szczęścia wiecznego, które Bóg da nieomylnie tym, którzy mu w doli i niedoli za życia wiernie służą — dalej, że Bóg krzyż i cierpienia znosze po chrześcijańsku, nieskończenie nagradza i że wszystkich swych wybranych przez krzyż i cierpienia prowadzi do nieba. Dowodem tego nietylko żywoty świętych i miliony męczenników, ale sam Syn Boży i Najśw. jego Matka. P. Grabiański atoli jest tego zdania, że Pan Bóg powinien ustawicznie cuda robić, aby nie dać ludziom cierpieć, ani doświadczać zawodów, ani nawet wśród wojny umierać. To teologia p. G.

X. W. CZ.

Wystąpienie nar. demokratów z Koła pol.

Posłowie grupy narodowo-demokratycznej wystosowali do prezydyum Koła polskiego obszerne pismo, w którem oznajmiają, że „za zgodą kierujących organów stronnictwa, występują z Koła polskiego".

Zasadnicze motywy tego kroku streszczone są w ustępie: Decyzyę tę powzięło nasze stronnictwo, którego naczelną zasadą jest idea narodowej jedności i solidarności z tem przekonaniem, że dalsze pozostawanie nasze w Kole polskiem nie da się pogodzić z obowiązkiem solidarności narodowej i z utrzymaniem tego programu narodowego, które Koło polskie i Koło sejmowe w uchwałach majowych roku zeszłego jednomyślnie przyjęły.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 marca:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 16 marca:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Wieczorem i w ciągu nocy była bardzo czynną angielska artylerya między Arras a St. Quentin. Od ognia nieprzyjacielskiego i bomb rzuconych na miejscowości położone poza frontem, wynikły w Menin i Halluin większe straty wśród ludności.**

Grupa następcy tronu, von Gallwitza i ks. Albrechta: **Na wschód od Reims po obu brzegach Mozy, jakoteż na froncie lotaryńskim koło Mulsach i Blamnot walka ogniowa była przez cały dzień wzmożoną. Po obu stronach Ornes była ona także i w nocy silną.**

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Holandya przed decyzyą.

Berlin. Wobec znanego ultimatum koalicyi do Holandyi, iż o ile Holandya nie zgodzi się na oddanie swych okrętów koalicyi, w takim razie dowóz do Holandyi zostanie zamknięty, pisma niemieckie donoszą, że zapasy mąki zbożowej starczą w Holandyi jedynie do kwietnia, tak iż Holandyi grozi głód i ruina gospodarcza.

By Holandyę powstrzymać od uczynienia zadość woli ententy, miały Niemcy zawiadomić rząd holenderski, iż zaopatrzą Holandyę w rudę żelazną i węgle.

Wielki kongres w Moskwie.

Petersburg. B. kor. Doniesienie przedstawiciela aj. Havasa: Na otwarciu wielkiego kongresu w Moskwie było obecnych 1.110 delegatów, wśród nich 733 bolszewików i 238 socyalnych rewolucyonistów.

ZAPOWIEDŹ REWELACYI RADKA.

Wiedeń (Telefonem). Z Berlina donoszą, iż Radek przystępuje do opublikowania sensacyjnych rewelacyi o polityce Lenina, opartych na podstawie dokumentów dostarczonych mu przez Burcewa.

KADECI ZA MONARCHIĄ.

Wiedeń (Telefonem). Budapeszteńskie informacye potwierdzają doniesienia berlińskie o gotującej się zmianie systemu w Rosyi. Lenin szuka oparcia na wszystkie strony. Znać jednak, iż górę bierze prąd monarchistyczny, za którym poczynają się już opowiadać kadeci.

Komunikat finlandzki.

Sztokholm. B. kor. Svenska Tel. Byran. Z głównej kwatery w Wazie donoszą: Front Satakunda. Pod Albainem zostały nasze wojska zmuszone przez przeważające siły nieprzyjacielskie do cofnięcia się na niewielką odległość. Pod Lawią odparto nieprzyjaciela krwawo. Front Tawastland: Ożywiony ogień artyleryjski pod Vilppulą. Front Sawolak: Pod Lussi zdobyto jeszcze jeden karabin maszynowy i sztandar czerwonej gwardyi. Front karelijski. Walki toczą się dalej.

Przerwa w rokowaniach z Rumunią

Bukareszt. B. kor. Rumuński pierwszy delegat na konferencyę pokojową Argentojanu stosownie do umowy, powrócił w czwartek dn. 14 b. m. z Jass do Bukaresztu. Zawiadomił on delegatów państw czwórprzymierza, że ministerstwo Avarescu dymisyonowało z powodów wewnętrzno-politycznych, które z kwestyą pokoju nie mają nic wspólnego. Nowe ministerstwo jeszcze nie zostało utworzone. Ponieważ pełnomocnictwa dotychczasowych delegatów rumuńskich z tego powodu utraciły ważność rokowania główne obecnie spoczywają, a toczą się dalej obrady komisyjne.

Wiedeń. (Telefonem). O przebiegu rokowań z Rumunią donosi korespondent „N. Fr. Presse" z Sofii, że przybycie przyszłego rumuńskiego min. spraw zagranicznych Mischu, który przybywa z ważnemi informacyami z Paryża i Londynu, nie może mieć na przebieg rokowań żadnego wpływu. Dotychczasowy ich przebieg był zadowalający.

Demobilizacya 8 dywizyi rumuńskich, do której Rumunia zobowiązała się traktatem przedwstępnym, jest w pełnym toku. Wiele formacyi już rozwiązano. Delegat bułgarski Momczyłow, który przybył z Bukaresztu do Sofii, oświadczył, iż wstępny traktat przedłużony zostanie o dalszy tydzień, zaś zawarcia pokoju należy spodziewać się z końcem marca.

MARGHILOMAN O DOBRUDŻY.

Budapeszt. W rozmowie z bukareszteńskim korespondentem „Pesti Naplo", oświadczył Marghiloman, że w Dobrudży jedynie 10 proc. ludności jest narodowości bułgarskiej. Porty Dobrudży są dla Bułgaryi bezwartościowe, gdyż państwo to ma szereg dużo bliższych portów. Jeżeli Dobrudża oddaną zostanie Bułgaryi, w takim razie wszystkie linie kolejowe prowadzące z Europy środkowej na wschód, biec będą przez Bułgaryę, która to okoliczność, w razie ewentualnego konfliktu z Bułgaryą, ukształtuje sytuacyę mocarstw centralnych niekorzystnie. Jeżeli Dobrudżę otrzyma Bułgarya, w takim razie przez 50 lat nie będzie na wschodzie pokoju.

Rewelacye ks. Lichnowsky'ego.

Kto zawinił wojnę?

Wiedeń. (Telefonem). Berliński „Vorwaerts" donosi, iż na wczorajszej komisyi głównej Sejmu Rzeszy dyskutowaną była kwestya, kto zawinił wojnę, a to na podstawie dokumentów, dotąd szerokim kołom nieznanym. Z oficyalnego sprawozdania z posiedzenia wynika, iż przedstawiciel rządu zwrócił się przeciw pamiętnikom ks. Lichnowsky'ego, zakazanym w Niemczech. Ks. Lichnowsky, który był przed wybuchem i w chwili wybuchu wojny ambasadorem niemieckim w Londynie, wydał w r. 1915 broszurę, w której krytykuje postępowanie Wiednia i Berlina i wykazuje, że Anglia nie ponosi winy wojny. Greya i Asquitha nazywa on politykami na wskroś uczciwymi.

Jak „Acht Uhr Blatt" w depeszy z Berlina donosi, wicekanclerz Payer zamierza przedstawić broszurę Lichnowsky'ego jako „pamiętniki spisane wśród rozstroju nerwowego".

OFICYALNE POTWIERDZENIE.

Berlin. B. kor. Główna komisya Sejmu Rzeszy obradowała dziś na posiedzeniu ściśle poufnem o kwestyach polityki zagranicznej. W posiedzeniu wzięło udział także wielu posłów jako słuchaczy. Ze strony rządu byli na posiedzeniu wicekanclerz Payer, zastępca sekretarza stanu Busche i szef kancelaryi państwowej Radowitz. Jak słychać omawiano memoryał byłego ambasadora w Londynie ks. Lichnowsky'ego, o wydarzeniach bezpośrednio przed wybuchem wojny i o stosunkach Niemiec do Anglii. Memoryał ten wywołał w ostatnich czasach w opinii politycznej dość wielkie wzburzenie i słychać, że rząd na dzisiejszem posiedzeniu potępi w najostrzejszy sposób postąpienie ks. Lichnowsky'ego. Komisya zajmie się także prawdopodobnie kwestyą Inflant i Kurlandyi.

Balfour o Rosyi.

Londyn. B. kor. W Izbie gmin oświadczył minister spraw zagranicznych Balfour, że jest nieszczęściem dla cywilizacyi, iż rewolucya rosyjska wybuchła w pośrodku wojny europejskiej w chwili, gdy Rosya była znużona ofiarami wojny. O Rosyi myśli Balfour optymistycznie, lecz nie o jej bezpośredniej przyszłości. Rosyjscy rewolucyoniści zniszczyli swą armię i flotę i dzielnej, nieszczęśliwej Rumunii nie dali pomocy. Gdyby bolszewicy zobaczyli, że wobec ataku niemieckiego są zupełnie bezsilni, niewątpliwie byliby chętnie powitali angielską pomoc. Niewątpliwie potrwa czas dłuższy, zanim będziemy mogli ocenić rozwój obecnie się odbywającego procesu, i zanim się dowiemy, ile obszarów dawnej Rosyi ma należeć do Rosyi nowej. Balfour polemizował z przedmówcą Smithem, który przypuszczał, że japońska ekspedycya musi spowodować rozkawałkowanie Rosyi i zauważył, że Japończycy odpowiednio do danych okoliczności byli sprzymierzeńcami Rosyi przeciw Niemcom i że mają na celu nie plądrowanie, lecz ochronę Rosyi. Także i Balfour, podobnie jak Smith nie wierzy w to, że Niemcy wyślą do Władywostoku znaczne siły, ale Rosya nie posiada już więcej siły, aby niemieckiemu naporowi stawić skuteczny opór. Niemieckie parcie naprzód byłoby wielkiem nieszczęściem nie tylko dla samej Rosyi, lecz także dla przyszłości koalicyi byłoby najbardziej niekorzystne. Balfour sądzi, że obecnie niemiecki oficer podróżujący po Rosyi jest tam bezpieczniejszy, niż oficer koalicyi; pochodzi to stąd, że niemieckie napieranie zadało fatalny cios sile rosyjskiej. — Balfour jest przekonany, że rząd bolszewicki stara się szczerze stawić opór niemieckiemu napieraniu, ale obawia się, że jest już za późno. Niemcy dążą do tego, aby opanować olbrzymie źródła pomocnicze Rosyi, szczególnie najbogatsze części państwa rosyjskiego, mianowicie zachodnią Syberyę. Czego się jednak Balfour najbardziej obawia, to tego, że interes Niemiec wymaga, aby w Rosyi wywołać niepokoje, w następstwie czego Niemcy będą się starały przywrócić w Rosyi autokratyzm w jakiejbądź formie, może nawet w dawnej. — Wtedy Rosya mieć będzie gorszy autokratyzm niż poprzednio, gdyż będzie się on musiał opierać na sile zagranicznej. Pod takim rządem Rosya byłaby już tylko echem państw centralnych. Obecne wydarzenia zdają się przybierać taki obrót i Balfour nie widzi, w jaki sposób Rosya bez pomocy z zewnątrz potrafiłaby przezwyciężyć tę niemiecką chorobę. Taką pomoc mogliby sprzymierzeni przynieść Rosyi, a nie inwazyę albo plądrowanie, jak Smith przypuszcza. Wreszcie Balfour protestował przeciw przypuszczeniu Smitha, że Japonia kieruje się niezaszczytnymi samolubnymi motywami i oświadczył, że Japonia działała zupełnie lojalnie i dotrzyma wszelkich zobowiązań, jakie złożyła. Celem koalicyi jest, aby Rosya była silną, nienaruszoną, bezpieczną i wolną i dopiero, gdy ten cel uda się osiągnąć, wówczas rosyjska rewolucya wyda owoce, co pragną ujrzeć najlepsi przyjaciele Rosyi.

Wybuch miliona granatów.

Paryż. B. kor. Urzędowo. W okolicy Courneuve wydarzyły się dwie wielkie eksplozye, których ofiarą padło, jak dotychczas wiadomo, 16 osób. Ponadto jest wiele rannych, w większej części lekko.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. Dzienniki donoszą: Magazyn amunicyi, który wyleciał w powietrze, znajdował się częścią na obszarze Courneuve, częścią zaś na obszarze Bourgeois. Zawierał on milion granatów, umieszczonych w krytych rowach. Artylerzysta, znajdujący się z powodu zranienia w pielęgnacyi w szpitalu St. Louis, oświadczył, że przez własną nieostrożność, przy przeglądaniu paczki z granatami, spowodował tę eksplozyę. Eksplozya zburzyła szereg budynków w promieniu około 500 m. Odgłos eksplozyi słyszano w Wersalu. Około 1.500 lekko rannych opatrzono w rozmaitych szpitalach. Szkoda materyalna w Paryżu jest dość wielką. Mnóstwo szyb zostało wybitych, najbardziej ucierpiał 18 okręg. Wskutek wstrząśnienia dzieci, idące do szkoły przez Avenue Trubaine, zostały rzucone gwałtownie na ziemię. Na pierwszą wiadomość o wypadku pospieszyli z pomocą w pierwszym rzędzie amerykańscy sanitaryusze.

6 MILIONÓW GŁOSUJĄCYCH KOBIET.

Londyn. B. kor. B. Reutera. W przemówieniu wygłoszonem w liberalnym związku kobiet powiedział Asquith: Dożyliśmy chwili, w której największe rozszerzenie prawa wyborczego, jakie zna nasza historya, uzyskało moc ustawową. — Wśród 8 milionów nowouprawnionych do wyboru, będzie 6 milionów kobiet. Sądzę, że kobiety życzą sobie tak samo pokoju, jak mężczyźni, ale nikt z nas nawet przez chwilę nie może myśleć o tem, aby okupić pokój stratą. Jesteśmy głęboko przekonani, że cele, za które wstąpiliśmy w wojnę, są bezinteresowne i godne wielkiego narodu.

Na Węgrzech.

Budapeszt. (B. Kor.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej wypowiedział minister Vaszonyi wielką mowę w sprawie nowego przedłożenia projektu ustawy. Minister wyjaśnił zasady nowego podziału okręgów wyborczych i podniósł, że fakt, iż właśnie Słowacy posiadają wymaganą przez projekt znajomość czytania i pisania, odpiera twierdzenie austryackich, kroackich i słowackich polityków, jakoby reforma prawa wyborczego, zawarunkowanego znajomością czytania i pisania, była skierowaną przeciw Słowianom. Największa ilość analfabetów przypada na Rumunów, tak że istnieje właściwie tylko rumuńska a może i rusińska kwestya narodowościowa.

Minister cieszyłby się, gdyby także kwestya węgierskiej armii została równocześnie uregulowaną, bo kwestya prawa wyborczego i kwestya armii dzieliły dotychczas węgierskie stronnictwa. Uchylenie obu tych kwestyi połączyłoby te stronnictwa we wspólnym programie pracy. Podniętą w tym kierunku winno być zachowanie się stronnictw w Austryi, które łączą się natychmiast, gdy chodzi o walkę przeciw interesom Węgier.

DŁUGOTRWAŁA RADA MINISTROW.

Wiedeń. B. kor. Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem Dra Seidlera rada ministeryalna, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Rada ministrów rozpoczęła się o godz. 9 wieczorem i trwała do godz. 2¼ rano.

O tron kurlandzki.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki berlińskie komentują onegdajsze przyjęcie deputacyi kurlandzkiej przez kanclerza Rzeszy w tym duchu, iż definitywne rozwiązanie kwestyi kurlandzkiej wprawdzie jeszcze nie nastąpiło, jednak decyzya w tej sprawie jest już w drodze. Jedno tylko jest jasnem, iż istnieć będzie samodzielne księstwo kurlandzkie, z unią personalną z Niemcami i Prusami.

Wyprawa do Kijowa.

Wiedeń. B. kor. Dnia 17 b. m. udaje się pod przewodnictwem hr. Forgacha austryacko-węgierska komisya do Kijowa, ażeby tam wspólnie z komisyą niemiecką, która znajduje się już w podróży, ułożyć się ostatecznie z ukraińską republiką ludową w sprawie komunikacyi towarowej w duchu postanowień układu pokojowego.

Wiedeń. (Telefonem). Zawiązał się w Wiedniu austryacki syndykat dla handlu jajami z Ukrainą. Zasiadają w nim głównie handlarze galicyjscy. Współdziałać on będzie z Berlinem. Towar ma być podzielony według klucza: 60 procent dla Niemiec, 20 dla Austryi i tyleż dla Węgier.

Wiadomości telegraficzne.

Przeciw represyom wobec prasy.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" rejestruje fakt wysłania przez „Syndykat dziennikarzy krakowskich" do min. Twardowskiego telegraficznego protestu przeciw zawieszeniu „Kuryera codziennego". Protest ten oświadcza, iż zarządzenie to podcina egzystencyę licznych rodzin współpracowników.

Zajścia w Wiedniu.

Wiedeń (Telefonem). Dziś natłok przy głównej hali mięsnej był tak wielki, iż wywiązała się bójka, w ciągu której stratowano wiele, a lekko raniono kilkanaście osób.

Zasada Monroego dla Japonii.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Berlin donoszą z Pekinu, iż Japonia ma proklamować dla Azyi doktrynę Monroego.

Szwajcarya żąda odszkodowania.

Berno. B. kor. Szwajcarska aj. tel. Jak dzienniki donoszą, szwajcarska rada związkowa zgłosiła w Berlinie pretensye o odszkodowanie z powodu storpedowania parowca hiszpańskiego „Fardinero", który jechał naładowany zbożem przeznaczonem dla Szwajcaryi. Szwajcarya domaga się przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa przez władze niemieckie.

Z Izby panów.

Wiedeń. (B. Kor.) Izba panów odbędzie najbliższe posiedzenie dnia 21 b. m.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Tomasz hr. Romer z Jarosławia; Karol hr. Gołuchowski z Dąbrowy; Kopeccy Jerzowie z Jarosławia; Stanisław Psarski z Nowego Targu; Emanuel Homolacs z Wadowic; Olga Kaczorowska z Pilzna; Dr Dziubczyński Franciszek ze Lwowa; Peszkowski Wacław z Pilzna; Januszewski Wiesław z Warszawy; Opolski Adam z Przemyśla; Rozwadowski Włodzimierz ze Lwowa; Józef Myszkowski z Tymbarku; Wacławowie Smakowscy z Krosna; Dr Łęcki Stanisław ze Lwowa.

NADESŁANE

Z RABKI donoszą nam, że SS. Nazaretanki otwierają pensyonat dla panienek, potrzebujących kuracyi. Zgłoszenia przyjmuje się: Warszawska 13, Kraków, a od 14 kwietnia w Rabce.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W niedzielę dnia 17 marca b. r. o godz. 3 pop.

ZEMSTA

komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

W niedzielę 17 marca b. r. o godz. 7 wiecz.

KSIĄDZ MAREK

poemat dramat. w 3 aktach J. Słowackiego.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Zawód“.
Wtorek: „Głuszec“.
Środa: „Aszantka“.
Czwartek: „Ksiądz Marek“.
Piątek: „Głuszec“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W niedzielę 17 marca b. r. o godz. 3 popołudniu

CHAMPIGNOL MIMO WOLI

krotochwila w 3 aktach.

W niedzielę 17 marca b. r. o godz. 7 wieczorem

ŚLUBY DĘBNICKIE

wodewil w 4 akt., napisał K. Krumłowski.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Piękna Helena.
Wtorek popoł.: „Kłopoty Marysieńki“, wiecz.: „Śluby Dębnickie“.
Środa: „Lalka“.
Czwartek: „Flirt“.

TEATR ŚWIETLNY **UCIECHA** UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 15 do czwartku 21 marca

Wielka nowość!
Z seryi wielkich arcydzieł „Nordisk“

Dziecko szczęścia

senzacyjny dramat w 5 akt.
W głównej roli:
CARLO WIETH.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Zamek Fantomasa

dramat kryminalno-detektywiczny w 4 częściach.
W roli detektywa słynny
FANTOMAS.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowany wskutek olbrzymiego powodzenia

Głód miłości

ze słynną pięknością i znakomitą artystką
FERN ANDRĄ.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Z powodu robót budowlanych przedstawienia na krótki czas wstrzymane.
Ponowne rozpoczęcie ogłoszą plakaty.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 15 do 18 marca b. r.

Podwójna twarz

dramat w 4 aktach.
Ponadto komedya i zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 15 do 18 marca b. r.

LUNATYCZKA

wspaniały dramat w 3 częściach.
Ponadto wesoła komedya oraz zdjęcia z fabrykacyi aeroplanów.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6. **SZTUKA**

Od środy 13 do soboty 16 marca b. r.

PAN NA ZAMKU

senzacyjny dramat w 4 częściach. — W głównej roli wystąpi znakomity artysta **Bernd Aldor.**

Ponadto wyborna komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Zabawki polskie

drewniane z masy papierowej, wełniane — sortymenty dla Kupców za 50, 100 i 200 koron oferuje Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego L. 28. 424

W dobrach Skrzeszowice
w Królestwie Polskiem
wakuje posada rządcy.

Zgłoszenia listowne pod adr.: Kleszczyński, o. p. Kocmyrzów, Galicya. 593

Pisanki wielkanocne

wyrób polskiej sztuki ludowej
poleca
Wystawa Ligi Pomocy Przemysłowej
Kraków, Straszewskiego 28. 525

Gmina miasta Krakowa pragnąc wprowadzić w życie fundacyę ś. p. Eustachego Jaxy Chronowskiego 580

sprzedaje Grand Hotel w Krakowie w drodze ofert,
które mają być złożone najpóźniej do dnia 3-go kwietnia b. r.
Bliższych wyjaśnień udzieli kurator fundacyi p. inż. Józef Pakies, Bracka 7.

Nauczycielki

z wyższem wykształceniem i nowoczesnymi poglądami poszukuję do dzieci od 7—12 lat, z całem utrzymaniem i dobrem wynagrodzeniem.
561 **ANTONI WOLNY w Słotwinie.**

Adwokat Dr. Dzianott
w Zmigrodzie 584
poszukuje koncypienta.
Reflektanci zechcą podać swoje warunki.

Wierzytelność

60.000 kor. na dobrach ziemskich w środkowej Galicyi, hipoteczne zupełnie pewna, oprocentowane po 5 proc. do odstąpienia. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość w biurze adw. Dra Wiktora Bogdaniego w Krakowie, ul. Szewska 27. 582

MEBLE

stoły, szafy, małe szafki, krzesła z pracowni stolarskich, sprzedaje
Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej
Kraków, Straszewskiego 28. 498

Dnia 16 b. m. otwartą zostanie Filia Fabryki

HERBATONU

przy ul. Karmelickiej l. 18.

Herbaton uznany przez c. k. Urząd probierczy jako napój dla zdrowia nieszkodliwy i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Wystarczy dwie łyżeczki na szklankę gotowanej wody.

1 litr z rumem 3 K 60 h. — bez rumu 2 K 80 h.

Flaszkę należy przynieść ze sobą. — Zamówienia na prowincyę do 100 litrów uskutecznia filia odwrotnie za nadesłaniem połowy należytości z góry lub beczki.

Kazimierz Ludwiński
Kraków, ul. Karmelicka 18 Filia. 585

100 koron nagrody

wypłacę za odnalezienie dywanu, skradzionego 28 lutego z ganku kamienicy, ul. Czarnowiejska 80. Osobie, która ukradła zapewniam po zwróceniu dywanu zupełną bezkarność i powyższą nagrodę. Zgłoszenia przyjmuje: Inżynier Zbijewski Kraków, ulica Czarnowiejska 80, willa, I. p. 599

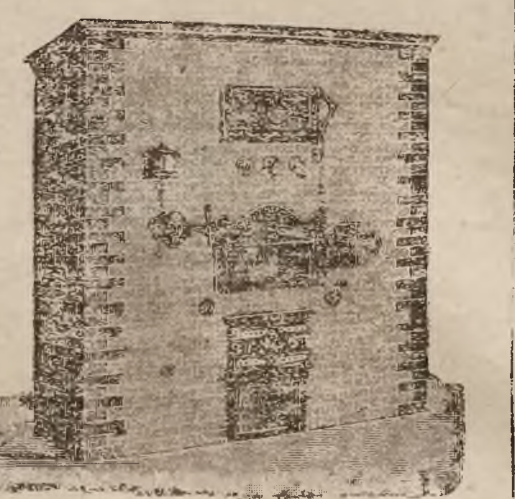
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach poleca
W. Olszowski J. Bielecki, dawniej H. Fritsch
handel towarów kolonialnych i win
w Krakowie. 405
Za jakość i czystość ręczy się.

ROLNIK

z wykształceniem akademickiem i kilkuletnią praktyką gospodarczą, lat 40, żonaty, zwolniony od wojska, poszukuje zaraz samoistnej administracyi majątku ewentualnie zarządcy folwarku w większym majątku. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ dla F. W. Rolnik. 588



PIECE PIEKARSKIE

drzwiczki, lampy, ruszta, tygle do rur, wogóle wszystkie części żelazne do pieców piekarskich i maszyny piekarskie w doskonałem wykonaniu poleca
Wacław Kröner fabryka maszyn i zakład budowy pieców piekarskich
Oberaltstadt koło Trutnowa (Trautenau) Czechy wschodnie.
Proszę żądać katalogu. 607

Spółka spożywcza
Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej
w Krakowie
poszukuje dostawców na wszelkie artykuły spożywcze.

Oferty przyjmuje ustnie lub pisemnie Karol Jarosz, Floryańska l. 35, pomiędzy godziną 3 a 5 po południu. 604

PIEGI

W celu usunięcia piegów używa się dużo rozmaitych środków. Działanie tych środków polega na ich własnościach wybielających. Ten sposób leczenia jest niewłaściwy. Chcąc piegi zupełnie usunąć nie wystarcza ich wybielenie, przerywając bowiem stosowanie tych środków, ponownie występują. Muszą one być kompletnie usunięte. Całkowite usunięcie piegów, plam i wągrów, można uzyskać jedynie przez zastosowanie **kremu „Santo“**, wcierając go codziennie w skórę i zmywając proszkiem „Santo“. Przy używaniu tego sensacyjnego kremu znikają piegi w krótkim czasie zupełnie, a cera staje się piękną różowo-białą. Krem ten sporządzony według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest obecnie pod gwarancyą jedynie skutecznym i zupełnie nieszkodliwym środkiem. Wyrób kremu jest prawnie zastrzeżony. Jeden słoik zupełnie wystarczy. Cena 5 koron, pocztą o 95 hal. więcej. — Do każdego słoika dołączony jest bezpłatnie sposób użycia i torebka z pudrem. — Wysyłka pod dyskrecyą za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych, przekazem pocztowym lub za zaliczką. 612

J. KUKLA Praga, Perlowa 30.

Kupię
pokost z oleju lnianego i żywicę
Oferty z podaniem ceny
Oldenbrucha i Syna i Ski
Kritzendorf koło Wiednia. 608

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie Urządzenia biurowe
Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego
Kraków Floryańska 28
Tel. 1416. 1808

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona „Skaboformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.

Baczność na markę „Skabaform“.

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 387

Francuski

sortyment (Collection nouvelle illustré, Collection Nelson, Modern Bibliotheque)
Les meilleurs Livres
Larousse classique illustré
otrzymała w wielkiej ilości i poleca
KSIĘGARNIA PODHALAŃSKA, Zakopane.
Przy zamówieniach podać ilość tomów. — Katalogów nie wysyła się. 480

KADZIDŁO
KRÓLEWSKIE I KOŚCIELNE
polecają najtaniej
REIM I SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37. 491

Automatyczne



Pułapki na szczury

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid“, łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc, kor. 6·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa“, kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 26. 1783

Kupię dubeltówkę
nowszego systemu
kaliber Nr. 16 lub 20.
Dr. Sozański 572
Dąbrowa koło Tarnowa.

Materye
farbuje najlepiej tylko
„Palatyna“.
Do nabycia w różnych kolorach w paczkach po 50 halerzy u firmy
REIM i S-ka Kraków, Rynek 37. 480



OBRAZY najwybitniejszych malarzy (Aksentowicza, Brandta, Chełmońskiego, Dębickiego, Chlebowskiego, Falata, Grottgera, Gryglewskiego, Jul. i Wojc. Kossaka, Malczewskiego, Matejki, Podkowińskiego, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego i wielu innych oraz kilka starych obrazów)
poleca 598

„Nieustająca wystawa obrazów“

Linia A—B l. 45, I. p., od godz. 10—1 i od 3—7. W niedziele i święta od 10—2.

Smar do wozów :-: Smar Tovotta
Oliwę maszynową
Oliwę automobilową do pługów motorowych
sprzedaje w każdej ilości po niskich cenach
SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
FILIA WE LWOWIE. 550

Dnia 6-go kwietnia 1918 r. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w sali Stowarzyszenia

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w [illegible]

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie sprawozdania lustracyjnego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1917.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1917.
5. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek jej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1917.
6. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1917.
7. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
8. Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej.

Rachunek bilansu.

Udziałów . . .	K 74.056·88	Pożyczek . . .	K 565.817·—
Fundusz rezerw.	„ 52.359·74	Odsetek zaległych	„ 20.000·—
Wkładki oszczęd.	„ 948.668·58	Kosztów ruchom.	„ 91·70
Odsetek	„ 4.664·90	Administracyi	„ 4.620·—
Fundusz emeryt.	„ 4572·30	Nieruchomości	„ 9.209·—
Zysku	„ 5.137·17	Zapas druków	„ 40·—
		Zaliczek proces.	„ 269·54
		Lokacyi . . .	„ 482.488·86
		Kasa	„ 6.923·47
Razem . .	K 1,089.459·57	Razem . .	K 1,089.459·57

Marceli Dropiński, sekretarz. 610 *Jędrzej Pawlus*, prezes.

Kursa leczni[czne] błędów wymowy

dla dzieci i starszych tr[wają] dalej przez 5—6 tygod[ni]. Skutek niezawodny; naw[et] najcięższe wady usuwa i przynosi ulgę. Wiad[o]mość w Księgarni P[ol]skiej Kraków, ul. Sławkowska. Tamże do nabycia broszura: Jąkalstwo i jego leczenie. 6[..]

Ksiądz emeryt

przyjmie obowiązki odprawiania Mszy św. w kaplicy dworskiej. Obok tego gotów spełniać inną jakąś odpowiednią dla siebie funkcyę. Zgłoszenia do Administracyi pod 978. 611

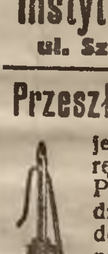
DEFICYENT

osiedli się chętnie przy proboszczu, który nie ma wikarego, a potrzebuje pomocy, niekiedy zaś zupełnego przez pewien czas wyręczenia. Warunek: możność wynajęcia umeblowanego pomieszkania w pobliżu kościoła. Zgłoszenia do Administracyi pod 563. 611

KUPUJĘ
starożytną i nowożytną
broń 1[..]
wszelkich systemów
MAGAZYN BRONI
R. GLINIECKI i Sp.
Kraków, ul. Szewska 2[.]

Języki: 171[.]
Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

Przeszło 1,000.000



jest moich szydeł ręcznych w użyciu. Praktyczne narzędzie dla każdego do własnoręcznej naprawy przedmiotów ze skóry, szorów, pasów, obuwia, miechów, żagli, płacht skórzanych, worków i t. d. 47[.]
Ważne dla żołnierzy.
Cena Koron [.]
Porto i koszta zaliczki osobno dzielnie.
Wysyłka ćwieków, podeszw wojennych i ochraniaczy podeszw.
D. E. Lachmann, Wiedeń [.], Mosergasse 3, Oddz. 17[.]

Rower
kupię 5[..]
K. Blicharsk[i]
Zakład mechaniczny
Kraków, Floryańska 8

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 49[.]

Agronom

Czernichowiak, lat 40, wolny od wojska, poszukuje zarządu większym majątkiem lub też samodzielnego zarządu folwarkiem. — Zgłoszenia pod „S. L. 1877“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 52[.]

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Sławkowska 24. 54[.]

Proszek do prania 51[.]

„MINLOS“

znany z dobroci, 1 kg. kor. 3·20, 5 kg. kor. 16·— pocztówką opłatnie wysyła

Drogerya J. Witosza
Kraków, Karmelicka 14

Wielki wybór najnowszych modeli

Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty **Jadwiga Pollerowa** Kraków, Rynek Linia A-B 43 I. p. (nad sklepem W. P. Wiskidy. 520

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.